

Magiczny czas...

Gdy za oknem świeci biały
puch,
poczujesz na sobie pewnie
pierwszy chłód!

Niedługo złapie cię zimowych
zabaw głód.

Zbliża się bowiem Dziadek
Mróz,

z nim i Mikołaj Święty
zwiastuje piękny czas
świąteczny.

W święta prezenty się jednak
nie liczą.

Ważni są ludzie i to, co sobie
życzą!

Uwaga, uwaga!

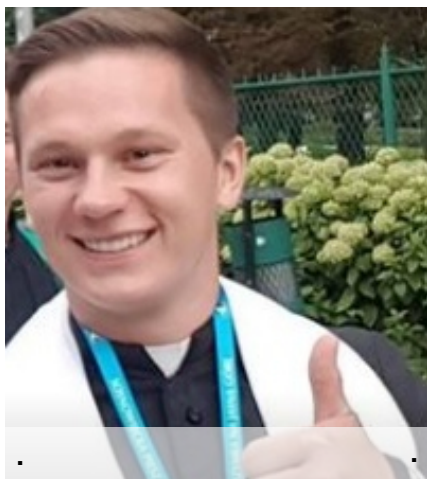
Gdy na niebie zobaczycie
pierwszej gwiazdy znak,
przybędzie starszy pan na
czerwono ubrany, z siwą
brodą do pasa czarnego jak
smoła, a z nim kilka wiernie
mu służących reniferów.
Mikołaj z magią nieznaną i
czarami świątymi potrafi
przelecieć cały glob jednej
nocy. Zna sny milionów
dzieci i potrafi je spełnić, więc
trzeba być grzecznym nie
tylko w święta. Pamiętajcie o
tym drogie dzieci!

Jan Gierłowski, 7d



**Zdrowia, szczęścia, pomyślności
i niech dobro wśród Was gości.
I niech Boga wielka moc
na Was spłynie w świętą noc!**

życzy
Redakcja gazetki



WYWIAD Z KSIĘDZEM, DANIELEM FRĄCĄ

Wprowadzie nie jeździ na rowerze i nie rozwiązuje zagadek kryminalnych, ale i tak cieszy się dużą popularnością wśród uczniów. Dziś chcielibyśmy Wam trochę przybliżyć postać ks. Daniela Frąca.

Wywiad z księdzem przeprowadziła Wiktoria Wałczyk z klasy 8c

W.W.: Skąd Ksiądz pochodzi?

D.F.: Pochodzę z Odporyszowa. Jest to niewielka miejscowość znajdująca się w północno-wschodniej części województwa małopolskiego. Liczba mieszkańców sięga blisko tysiąca (ok. 940). Moja „mała Ojczyzna” ma bogatą i interesującą historię. Pierwszezmianki mówią, że już w 1572 roku mieszkańcy odparli ataki kozackich i tatarskich kohort. Za czasów panowania Jana Kazimierza, podczas potopu szwedzkiego w 1655 r. w Odporyszowie zasłynęły męstwem polskie oddziały zbrojnych złożone ze szlachty, rycerzy, chłopów, którzy odnieśli efektowne zwycięstwo nad wrogimi wojskami nieprzyjaciela. Od tamtego zdarzenia, przypisanemu cudownej pomocy Matki Bożej, Odporyszów staje się celem pielgrzymek polskiego rycerstwa i prostego ludu. Dlatego też w tej małej miejscowości powstało i dzisiaj jest miejscem wielkiego maryjnego kultu w SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ ZWYCIĘSKIEJ, gdzie króluje w Cudownym Obrazie Matka Boża Odporyszowska. W 1905 r. posługę duszpasterską podjęli kapłani ze Zgromadzenia Księżymisjonarzy Św. Wincentego a Paulo. Mieszkańcem Odporyszowa był też Jan Wnęk, wybitny rzeźbiarz, Prekursor Polskiego Lotnictwa, konstruktor pierwszego na świecie sterowalnego, załogowego statku powietrznego cięższego od powietrza, na którym odbył co najmniej kilka lotów w latach 1865–1869.

W.W: Czy prowadzenie lekcji religii to trudne zajęcie?

D.F.: Czasami bywa to trudne zadanie. Nie mam tu na myśli zachowania uczniów, ale bardziej ich mentalność. Nie ma się co oszukiwać; przekaz wiary w naszych domach słabnie i dlatego wielu uczniów nie wynosi z rodzinnego domu solidnej formacji duchowej. Jeśli o Bogu nie mówi się w domu, to nawet najlepszy nauczyciel czy katecheta cudu nie dokona. Prawdą jest też to, że osobiste spotkanie Jezusa w swoim życiu wiele zmienia. Dla wielu to grzeszników nawrócenie było punktem zwrotnym w ich drodze do świętości. Jeśli tego spotkania jeszcze nie było, to Bóg wydaje się daleki i mało mną zainteresowany. Pozostaje czystą abstrakcją. Dla mnie jednak tak nie jest. Każda lekcja religii może stać się dla zainteresowanego pouczającym doświadczeniem. Myślę, że często mamy zły obraz katechezy, która ma w mniemaniu niektórych polegać tylko i wyłącznie na wbijaniu uczniom do głowy gotowych formułek kościelnych. Jednakże tak naprawdę przekazujemy uczniom różne punkty widzenia. Nie brakuje tematów trudnych związanych z bioetyką i etyką, które powodują różne bolesne podziały w naszym społeczeństwie. Katecheza jest tym specyficznym przedmiotem, gdzie oprócz przekazu wiedzy, która też jest ważna, akcent kładzie się na przekaz wiary, czyli osobowego doświadczenia Boga, mojej relacji z Tym, który mnie naprawdę kocha, który naprawdę jest zainteresowany moim życiem, i który ma wspaniały plan na moje życie. Pytanie tylko czy ja jestem tym planem zainteresowany? Staramy się ukazywać naszym uczniom prawdziwy obraz Boga, czyli kochającego Ojca i Przyjaciela, który może dać nam autentyczne szczęście.

W.W.: Idą święta ... O czym powinien pamiętać każdy z nas w tym szczególnym czasie?

D.F.: W dni poprzedzające Boże Narodzenie Kościół często odmawia i śpiewa słowa Izajasza, największego proroka Starego Testamentu., który wzywał swoich rodaków do pokuty i nawrócenia. Słyszymy często słowa jego wołania o zbawienie, ocalenie i sprawiedliwość: „Niebiosa, wysączcie z góry sprawiedliwość i niech obłoki z deszczem ją wyleją! Niechajże ziemia się otworzy, niechaj zbawienie wyda owoc i razem wszędzie sprawiedliwość! Ja, Pan, jestem jego Stwórcą” (Iz 45,8). Trudno piękniej wyrazić tęsknotę duszy ludzkiej za zbawieniem i Zbawicielem oraz oddać siłę oczekiwania ludzkości na uwolnienie od zła, grzechu, niesprawiedliwości i cierpienia. O tym pełnym nadziei oczekiwaniu przypomina nam okres Adwentu, w czasie którego przygotowujemy się na przyjście i narodziny naszego Pana. Rozpoczął się bowiem wyjątkowy czas mający nas przygotować do dobrego przeżycia Świąt Bożego Narodzenia oraz przypomnieć, że całe nasze życie jest właśnie Adwentem – czasem oczekiwania na przyjście Pana. Starajmy się przeżyć ten święty czas tak, jak powinni go przeżywać chrześcijanie, tworząc piękny duchowy klimat w naszych domach i pamiętając o pięknej tradycji Kościoła, która została zawarta w liturgii adwentowej, w jej symbolice i nabożeństwach. „Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie (...), abyście mogli stanąć przed Synem Człowieczym”. To fragment Ewangelii Św. Łukasza, która porusza temat powtórnego przyjścia naszego Pana i Zbawiciela. Chrystus zachęca nas do tego, abyśmy byli czujni, czyli gotowi na spotkanie z Nim. Ciągłe na coś w życiu oczekujemy, ale czy naprawdę pragniemy spotkać Jezusa Chrystusa? O czym mamy pamiętać? Przede wszystkim o tym, żeby kupić karpia (żart)... Każdy z nas sprząta mieszkanie, kupuje prezenty, przygotowuje Wigilię i to jest na pewno ważne, ale trzeba też zadbać o swoje serce, o duchową sferę, bo często największy bałagan mamy w sumieniu. Warto więc przystąpić do sakramentu pokuty i pojednania przed świętami, by nieco uporządkować ten duchowy nieład. Kościół nas zachęca, byśmy czuwali i to czuwanie powinno mieć radosny charakter. Przychodzimy na Roraty, gdyż z Maryją chcemy oczekiwać na przyjście Tego, który jest blisko nas, jak mówi słowo Boże „Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają” (Psalm 145). Papież Franciszek będąc w Polsce na Jasnej Górze w 2016 roku mówił do nas: „Bóg zatem nas zbawia, stając się małym, bliskim i konkretnym. Przede wszystkim, Bóg czyni się małym”. Pan Jezus przychodzi jako małe niewinne dziecko. Nasze życie składa się z małych, czasem drobnych czynności, ale one tworzą pewną całość. Jezus chce być przyjęty do naszej codzienności. Często gubimy tę prawdę, że życie doczesne jest ukierunkowane na życie wieczne. Należy ufać, że nasze życie się nie kończy, ale się zmienia.

W.W.: Czy podoba się Księdzu nasze miasto?

D.F.: W Skwierzynie mieszkam i podejmuję posługę duszpasterską od 2 lipca 2016 r. Czuję się tutaj całkiem dobrze. Cenię sobie to, że spotykam się tutaj z ludzką życzliwością i dobrocią. W mieście organizowane są różnego rodzaju ciekawe wydarzenia, które pozytywnie wpływają na integrację społeczeństwa. Miasto zmienia swoje oblicze poprzez liczne inwestycje. Jest tu wiele pozytywów. Trzeba jednak umieć je dostrzec. Wiadomo bowiem, że najłatwiej jest narzekać i krytykować.

W.W.: Czym się ksiądz interesuje?

Od października staram się rozwijać moje zainteresowania naukowe jako doktorant pierwszego roku na Wydziale Teologicznym Katedry Teologii Moralnej i Duchowości Uniwersytetu Szczecińskiego. W wolnej chwili lubię czytać książki z zakresu teologii, bioetyki, psychologii społecznej i bibliistyki. Lubię również podróżować, poznawać nowych ludzi, zwiedzać i poznawać nowe zwyczaje i tradycje. Uwielbiam górskie szlaki, szczególnie Tatry, gry kontaktowe (piłka nożna, kibicuję Realowi Madryt). Jestem fanem czarnego sportu - speedway (jestem fanem Unii Tarnów). Inspiruję się myślą i duchowością papieża Benedykta XVI i św. Jana Pawła II.

W.W.: Dziękujemy za udzielenie wywiadu.

WESOŁYCH ŚWIĄT!



CYNAMON I ... CHOINKA!

Co roku na początku grudnia całą rodziną jedziemy kupić żywą choinkę. Następnie wspólnie ją przystrajamy. Moja mama zawsze od 10 lat na szczycie choinki zakłada porcelanowy czubek, ręcznie malowany przez moją ciocię. Od 4 lat, odkąd jest z nami Cynamon, staramy się, aby nie uczestniczył w ubieraniu drzewka. Nikomu chyba nie muszę tłumaczyć dlaczego- wszyscy już wiedzą, jaki z niego szkodnik! W tym roku postanowiliśmy dać mu szansę, twierdząc, że jest już dużym i dojrzałym psem. Cynamon dostał zaszczytu wspólnego ubierania choinki. Niestety, nie był to najlepszy pomysł. Nasz rodzinny łobuziak upodobał sobie błyszczące łańcuchy, które zębami wyciągał z kartonu. Tak się w nich zaplątał, że zbił porcelanową ozdobę od cioci. Przez moment było nerwowo, ale sytuacja, jak zwykle, została uratowana. Mama znalazła zapasowy czubek, co prawda nie był porcelanowy i ręcznie malowany, ale też bardzo ładny. Już teraz wiemy, że za rok Cynamon nie będzie ubierał z nami choinki. A może jednak będzie? Przez rok pewnie mu wybaczymy. Ida Cisowska-Środecka, 8d



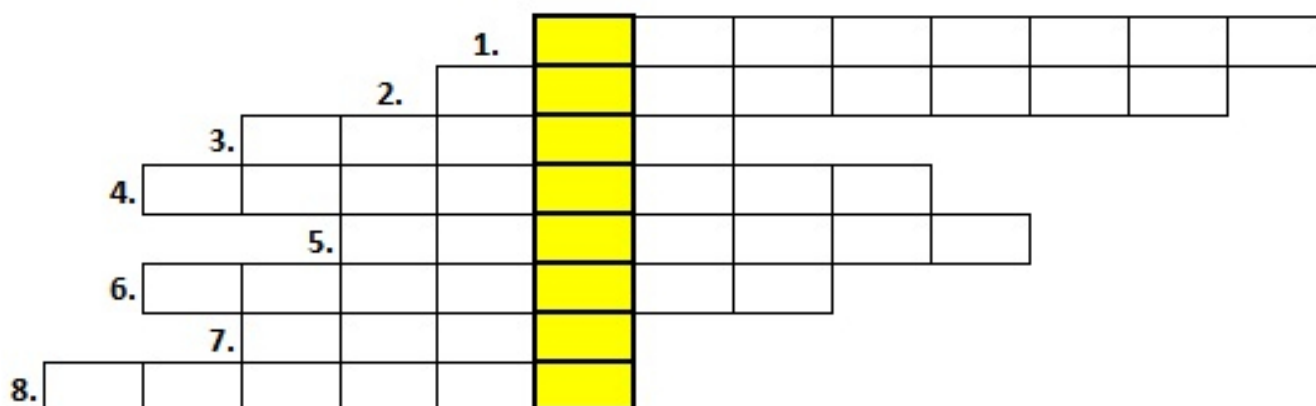
Dnia 14.11.2018 r. na pierwszej godzinie lekcyjnej zjedliśmy pyszny, samodzielnie przygotowany posiłek w ramach akcji „Śniadanie daje moc”. Każdy przyniósł produkty żywnościowe, dziewczyny nakryły do stołu.

Gdy już wszystko zostało przygotowane, zajęliśmy miejsca, nie zapominając o magicznym słowie „Smacznego”. Następnie robiliśmy pożywne kanapki i zjadaliśmy je ze smakiem. Wszyscy ze sobą rozmawiali, była wyjątkowo przyjemna atmosfera. Nie zapomnieliśmy też o posprzątaniu stołu po posiłku.

Według mnie, akcja ta jest przydatna, ponieważ uczy nas, jak ważne jest śniadanie dla naszego zdrowia. Mamy też wtedy możliwość miło spędzić ze sobą czas.

Wiktoria Kowala, 7c





1. Wigilijna msza.

2. Ostatni miesiąc w roku.

3. Pada zimą.

4. Zasiadamy w Wigilię przy stole, kiedy pojawi się pierwsza...

5. Mogą być ruskie albo z kapustą i grzybami.

6. Ozdabiamy ją bombkami, tancuchami, lampkami.

7. Piszą go dzieci do Świętego Mikołaja.

8. Mikołaj.

- Mamo, z mego listu do św. Mikołaja wykreśl kolejkę elektryczną, a wpisz łyżwy.
- A co, nie chcesz już pociągu?
- Chcę, ale jeden już znalazłem w waszej szafie.

- Jasiu, co chcesz dostać pod choinkę?
- Tę ciężarówkę, którą dziadek trzyma pod poduszką.

Co mówi bombka do bombki?
Chyba nas powieszają...

Jaka jest ulubiona kolęda świeżo upieczonych rodziców? Cicha noc!

Czy warto wierzyć w Mikołaja?

Z całą pewnością warto! Święta bez Mikołaja i wiary w niego tracą magię. Wierzę, że nawet dorośli czekają na tego siwiutkiego, okrągłego, czerwonego dziadziusia, który spełnia życzenia.

A życzeń jest masa – od ciepłych skarpetek po najnowszą grę. Jeden warunek – trzeba być grzecznym cały rok. Tak więc muszę już kończyć. Bałagan w moim pokoju nie sprzątnie się sam.

I muszę przygotować kocyk dla labradora, bo pod choinką może mu być niewygodnie!

Karolina Kałużna, 5e

Dzieci wybierają zawody piosenkarek, strażaków, lekarzy, itd. Tylko Jaś mówi, że chciałby zostać św. Mikołajem.
- Czy dlatego Jasiu, że roznosi prezenty? – pyta nauczycielka.
- Nie, dlatego, że pracuje raz w roku.

